

luna-adunich

Kryzys & Cioczek



Inna_olimpijch

Kryzys

&

Uroczka



Inna_olimpijch

Tytuł: Kryzys & Ucieczka

Projekt okładki: Inna_odInnych

Fotografie na okładce: © 2005 ? (na zdjęciu: Rihanna)
© ??? ? (na zdjęciu: Alexis Bledel)

Copyright © 2011 by Inna_odInnych

Numer: 2011-005-005-005

wersja 2

Wstęp

Witam,
w tym e-booku znajdziecie dwa bardzo krótkie opowiadania.
Napisałam je kilka lat temu, jednak mimo kiepskiej jakości
postanowiłam je opublikować i mam nadzieję, że spodobają się
wam choć trochę.

Milej lektury,

Inna - od Innych

Kryzys

Inna_odInnych



- Miała głos, który wzbudzał zaufanie. Skąd mogłam wiedzieć, jaka ona jest naprawdę? - spytałam zrozpaczona. Siedziałam na łóżku i tuliłam pluszowego misia. Miałam zapłakane, błękitne oczy. Moje blade policzki były mokre od łez. Rozpuszczone włosy kleiły się do nich. Ten widok w lustrze nie poprawiał mojego samopoczucia.

Obok mnie siedział chłopak. Był do mnie bardzo podobny. Jego błękitne oczy spoglądały na mnie ze smutkiem i współczuciem. Wiedziałam, że bardzo mnie kochał i nie lubił patrzeć na moje łzy.

- Braciszku - powiedziałam cicho, po czym westchnęłam - Wszystko zaczęło się od kolejnej kłótni z Alą. Miałam ich już dość. Umówiliśmy się w parku, żeby spokojnie porozmawiać na neutralnym gruncie. Jednak Ala się spóźniła pięć minut... piętnaście... po trzydziestu minutach miałam już dość czekania i wstałam z ławki, by iść do domu. Wtedy pojawiła się Ona... - zamilkłam. Bardzo bolało mnie wspomnienie tego co się stało, ale musiałam się komuś wyżalić, wypłakać i jednocześnie poszukać porady, co dalej mam zrobić. Wydmuchałam nos w chusteczkę, wzięłam głęboki wdech i dalej opowiadałam - spytała mnie, dlaczego jestem smutna. Wahałam się czy jej powiedzieć. Ale jej głos... Gdybyś go słyszał! Też byś jej zaufał! Z powrotem usiadłam na ławce i zaczęłam się żalić. Nawet nie wiem, kiedy zaczęłam płakać. Dała mi chusteczkę, tak jak ty teraz, i pocieszała mnie. Poradziła mi, żebym zostawiła Alę. Że przez nią tylko cierpię. Potem dodała, że Ona będzie moją przyjaciółką, jeśli tylko chcę. Wykrzyczałam, że nigdy Ali nie zostawię, ale gdy przyszłam do domu... ta myśl nachodziła i zrobiłam to co poradziła – kolejna porcja łez wypłynęła z moich oczu - zostawiłam... Alę... s..sama... - chłopak podał mi kolejną chusteczkę i przytulił - W szkole nie odzywałam się do Ali. Była na mnie za to wściekła. Ale też nic mi nie powiedziała. Przerwy spędzałam z Nią. Na lekcjach byłam sama. Ale Ona dawała mi siłę. Ala zaprzyjaźniła się z

innymi dziewczynami. Wszystkie traktowały mnie tak, jakby mnie tam nie było...- spojrzałam na brata. W jego oczach wyczytałam zrozumienie i miłość jaką mnie darzył. Delikatnie się uśmiechnęłam, ciesząc się, że go mam, po czym kolejne łzy zaczęły spływać po moich policzkach - Po miesiącu wszystko legło w gruzach. Całe moje życie. Ala miała nowe przyjaciółki. A Ona... Ona mnie zostawiła. Powiedziała mi, że jestem głupia i naiwna. Że zniszczyłam przyjaźń, bo zaufałam obcej osobie. Śmiała się ze mnie. Najgorsze jest to, że Ona miała rację... na koniec dorzuciła, że jest kuzynką Ali i wiedziała, że nie nadaję się na przyjaciółkę. Że jestem nic nie warta – zaczęłam szlochać. Przez kilka minut nie umiałam się uspokoić - Jak ja mogłam zostawić przyjaciółkę, wtedy, kiedy najbardziej mnie potrzebowała? Przecież to tylko mały kryzys... razem mogliśmy przez niego przejść, a teraz? Wszystko skończone...

- Nie prawda - powiedział cicho mój brat - Najważniejsze, że zrozumiałaś swój błąd. Teraz musisz go naprawić.
- Ale jak? - spytałam ze smutkiem. Byłam pewna, że tego już się nie da naprawić.
- Przeprós Alę. Przyznaj się do błędu. Opowiedz jej jak było. Powiedz, że jest to twoja wina i ją przeproś...
- Ona... mi nie wybaczy - powiedziałam cicho.
- Jeśli jest twoją przyjaciółką, to na pewno ci wybaczy - powiedziała czarnowłosa dziewczyna wychodząc z szafy.
- Ala – szepnęłam zaskoczona. Nie mogłam uwierzyć, że stoi przede mną. Że wszystko słyszała...
- Tak... to ja... przepraszam, że nie przyszedłam...
- Nie przepraszaj! - stanowczo powiedziałam zrywając się z łóżka. Przecież w tej sytuacji to nie było ważne, że mnie wystawiła. To ja ją powinnam przeproszać, błagać na kolanach o wybaczenie - To ja przepraszam. Zraniłam cię. Zostawiłam, kiedy mnie potrzebowałaś... wybaczysz?... wybaczysz mi?
- Tak - odpowiedziała Ala ze wzruszeniem. Obie padłyśmy

sobie w ramiona. W tej chwili rozumialiśmy siebie nawzajem..
Nie musiałyśmy nic mówić, by wiedzieć jak naprawdę było.

- Chciałabym ci wszystko wyjaśnić – zaczęłam.

- Cii... - szepnęła Ala z uśmiechem - Przecież już wszystko powiedziałas.

I n n a o s t n a y o h
CIECZKA



Był ponury i deszczowy dzień. Opustoszałymi uliczkami szła ładna dziewczyna. Była szczupła, jej długie czekoladowe włosy rozwiewał wiatr, a szmaragdowe oczy patrzyły smutnym wzrokiem. Podczas swojego spaceru, dziewczyna zadrżała z zimna oraz wyciągnęła z plecaka telefon komórkowy. Spojrzała na wyświetlacz i z ciężkim westchnieniem skierowała swoje kroki do jeszcze innej uliczki. Po 30 minutach, dziewczyna stanęła przed pięknym białym domem. Wyciągnęła klucze po czym otworzyła drzwi. Po cichu wślizgnęła się do wnętrza domu. W przedpokoju ściągnęła plecak, buty oraz kurtkę, którą zawiesiła na haku. Nie zastanawiając się, wzięła swój plecak do ręki i ostrożnie stąpając po schodach weszła na górę. Tam zniknęła za drzwiami pierwszego pokoju na piętrze oraz cichutko zamknęła drzwi. Nadal nie była pewna, czy jej matka z ojczymem są w domu. Gdy dziewczyna była już w pokoju odetchnęła z ulgą i położyła plecak obok biurka, a komórkę na blacie. Nim zdążyła odejść od biurka, usłyszała dzwonek przychodzącego sms-a. Wzięła komórkę i przeczytała:

– „Aniu, co mamy przynieść jutro na biologię?” – Ania westchnęła oraz odpisała koleżance. Potem usiadła na łóżku i wyciągnęła spod kołdry książkę. Zaczęła czytać, mimo obawy że zobaczy ją ojczym, który nie tolerował książek, oprócz tych do szkoły. Po chwili Ania zaczytała się w książce, że nie usłyszała trzasku drzwi frontowych, skrzypienia schodów i ciężkich kroków dochodzących do jej pokoju. Gdy sprawca tych hałasów wszedł do pokoju, dziewczyna nie zwróciła na niego żadnej uwagi. Nadal czytała.

– Co czytasz? – usłyszała pytanie. – Dziewczyna Ameryki... co ja mówiłem o książkach? – zagrzmiał.

– To do szkoły – odpowiedziała ze strachem. Była na siebie wściekła, że tak się dała wciągnąć lekturze.

– Do szkoły? Na jaki przedmiot? Na historię? A może geografie? – zakpił. – Nie kłam! – krzyknął i uderzył

dziewczyne w twarz. Potem wziął ją za ramiona i zaczął nią trzepać. – Jeszcze raz mnie okłamiesz to nie poznasz siebie w lustrze! – zawołał, po czym uderzył ją kilka razy. Skończył bić Anię, dopiero wtedy gdy usłyszał:

– Kamil! Ania! Obiad! – po tych słowach wyszedł z pokoju, zostawiając dziewczynę skuloną na podłodze. Ania powoli stanęła na nogi i spojrzała do lustra. Wyglądała okropnie. Miała czerwoną od uderzeń twarz, a po policzkach spływały łzy, czarne od tuszu do rzęs. Westchnęła i poszła do łazienki się umyć. Po tej czynności poszła na obiad, gdzie panowała grobowa cisza. Gdy zjadła wszystko, co podała jej mama, dziewczyna poszła do swojego pokoju. Książkę głęboko zakopała w kołdrze, a potem usiadła przy biurku. Wyciągnęła wszystkie swoje zeszyty i podręczniki szkolne, a następnie zaczęła się uczyć.

Następnego dnia, Ania była bardzo obolała. Policzki od uderzeń ją bolały, a na ramionach pozostały siniaki. Powoli wstała z łóżka i podeszła do szafy. Po krótkiej chwili zastanowienia, dziewczyna postanowiła ubrać ciemne dżinsy, a do tego czarną bluzę. Potem założyła pasek z czaszką i zrobiła mroczny makijaż. Ania wzięła plecak i zeszła na dół. Torbę położyła w przedpokoju, a sama weszła do kuchni. Postanowiła sobie zrobić tosty.

Po 10 minutach wszedł Kamil. Dziewczyna, która właśnie zabierała się za zjedzenie ostatniego tosta, popatrzyła na niego ze strachem.

– A gdzie śniadanie dla mnie? – zagrzemiał.

– Nie wiedziałam, że będziesz wstawał o tak wczesnej porze. – powiedziała, siląc się na spokój. – Jak chcesz, to możesz zjeść mojego tosta – dodała.

– Zimnego? – zapytał i poczerwieniał na twarzy – pamiętaj, że zawsze ma tu czekać na mnie śniadanie – krzyknął i uderzył dziewczynę w twarz. Ania stanęła gwałtownie i wybiegła do

przedpokoju.

– Czekaj! Jeszcze z Tobą nie skończyłem! – zawołał Kamil idąc do przedpokoju. Gdy się w nim znalazł, zobaczył tylko plecak dziewczyny znikający za drzwiami.

Ania smutna, a także upokorzona powolnym krokiem dążyła ku szkole. Tylko tam mogła zapomnieć o rodzinnej tragedii, której nikt nie dostrzegał. Ania bardzo się bała iść na policję, nie chciała być wyśmiana, albo pobita poważniej przez ojczyma. W ponurych rozmyślaniach, dlaczego ją to wszystko spotkało, dziewczyna dotarła do szkoły. Tam musiała znów przybrać maskę, wiecznie radosnej i towarzyskiej dziewczyny. Takiej, jaką znają wszyscy.

W budynku panował radosny gwar. Ania weszła i na początku nikt jej nie zauważył. Ale po chwili było słyhać głośny krzyk dwóch dziewczyn i trzech chłopaków.

– Ania! Chodź, tutaj stoimy! – Wołana spojrzała w ich kierunku szeroko się uśmiechając.

– Witajcie! Stęskniłam się za wami – odpowiedziała.

– A myślisz, że my nie? – zapytał Daniel, jeden z chłopaków.

– No.. nie wiem, nie wiem... – zaśmiała się Ania. Właśnie dzięki przyjacielom w szkole nie myślała o domowych problemach. Wtedy była taka jak dawniej. Roześmiana i towarzyska, chętna do pomagania innym. Lecz czasami musiała się skrywać się za maską i tłumić w sobie prawdziwe uczucia.

Po kilkugodzinnych lekcjach nadszedł upragniony dzień wszystkich uczniów. Wszystkich poza Anią. Zaczynał się weekend, w którym większość młodzieży miała zaplanowane wyjścia do kina, dyskoteki. Ania miała dość życia w ciągłym strachu przed ojczymem. Szybkim krokiem poszła do domu. Tak upewniła się, że nikogo nie ma i książki wyrzuciła z plecaka na biurko, a na ich miejsce zapakowała parę ubrań, szczoteczkę do zębów i śpiwór. Tak spakowana szybko wyszła

z domu na miasto...

Dziewczyna nie wiedziała co ma ze sobą zrobić. Gdzie pójść... Jej przyjaciele o niczym nie wiedzieli, o ile te osoby były jej przyjaciółmi. Ukrywała przez kilka miesięcy, że jest bita i poniżana. Teraz uciekła z domu, a bląkając się nie wiedziała dokąd pójść. Był już wieczór, a Ania ciągle szukała miejsca, gdzie mogłaby się przespać. W końcu dotarła do placu zabaw. Postanowiła tam przenocować. Znalazła ławkę i gdy już miała iść spać, usłyszała jakiś hałas. Dziewczyna się wystraszyła, ale weszła w śpiwór i na ławce zasnęła.

Następnego dnia Ania obudziła się. Cieszyła się, że słońca zaczęło świecić, ponieważ zmarzła w tym śpiworze. Gdy wstawała poczuła, że ją wszystko boli od twardej ławki. Wstała i postanowiła gdzieś się umyć, a potem coś zjeść. „Najlepiej, jak pójde do jakiejś kawiarni. W łazience będę mogła się umyć i przebrać w inne ciuchy” pomyślała oraz zabrała się do realizacji tego planu. Weszła do pierwszej kawiarni, do jakiej trafiła i swoje kroki skierowała ku łazience. Tam zaczęła się myć. Gdy już się umyła, wyciągnęła z plecaka świeże ubrania i szybko się przebrała. Potem związała włosy gumką i wyszła z łazienki.

W kawiarni Ania usiadła przy stoliku i czekała, aż kelner przyjdzie. Po chwili zjawił się 20 letni chłopak.

– Co mogę podać? – zapytał.

– Gorącą herbatę i jajecznicę – powiedziała Ania. Gdy kelner już poszedł, dziewczyna wyciągnęła komórkę i ją załączyła. Zobaczyła 30 nieodebranych połączeń od mamy. Wszystkie wykasowała i dalej czekała na śniadanie. Po chwili kelner przyniósł zamówienie.

– Proszę – powiedział kładąc talerze i szklanę na stoliku.

– Dziękuję – odpowiedziała Ania i zabrała się do jedzenia.

Śniadanie było ciepłe, więc dziewczynie od razu zrobiło się cieplej. Gdy już zjadła posiłek, zastanawiała się, co ma zrobić.

Przecież nie może siedzieć w kawiarni przez cały dzień. Postanowiła iść na miasto. Zapłaciła za swoje śniadanie i wyszła.

Ania włóczyła się po mieście przez kilka godzin. W końcu postanowiła odpocząć przy fontannie. Usiadła na betonowym murku i się zamyśliła. Zastanawiała się gdzie w nocy znów ma spać. Woląла znaleźć bezpieczniejsze miejsce niż plac zabaw. Gdy już otrząsnęła się z tych myśli, rozejrzała się dookoła i zobaczyła że zniknęły jej rzeczy. Zerwała się z murku i zobaczyła jakiegoś chłopaka czytającego gazetę. Podbiegła do niego z zamiarem proszenia go o pomoc.

– Sorki, że ci przeszkadzam, ale może widziałeś, kto mi zabrał plecak? – zapytała się.

– Nie, niestety nie zwróciłem uwagi – odpowiedział nieznajomy. – To się często zdarza, że tu coś ginie. Jeśli straciłaś swoją szkolną torbę, to przynajmniej nie musisz odrabiać zadań domowych. – dodał żartując. Anię to wzburzyło.

– Łatwo ci żartować – zaczęła krzyczeć. – Przecież straciłam wszystko co miałam! Nie mogę wrócić do domu, jestem głodna i nie mam gdzie spać. Co ja teraz mam zrobić?! – sama nie wiedziała, dlaczego to wszystko mu powiedziała. Przecież wcale go nie znała. Tylko wyglądał tak sympatycznie.

– Jeśli chodzi o jedzenie, nie ma sprawy. Mieszkam niedaleko i mam pełną lodówkę. A tak w ogóle, to jestem Rafał – powiedział nieznajomy. Bardzo chciał pomóc Ani. Dziewczyna chwilę się zastanawiała, ale stwierdziła:

– Chyba nie pozostaje mi nic innego jak skorzystać z twojej propozycji.

– To może chodźmy do mnie – powiedział Rafał. Obydwoje ruszyli w kierunku domu chłopaka. Po drodze ze sobą rozmawiali.

– Zapomniałam się przedstawić. Jestem Ania – powiedziała

dziewczyna.

– Bardzo ładne imię – stwierdził Rafał.

– Dziękuję. – zarumieniła się dziewczyna. Chłopak jej się podobał. Był taki opiekuńczy. Po kilku minutach znaleźli się w mieszkaniu Rafała.

– Sam tu mieszkasz? – zapytała Ania.

– Uczę się w liceum i wynajmuję pokój. – odpowiedział –

Może lepiej powiedz, co ci się stało? – dodał pytając.

– Pobił mnie facet mojej mamy. Musiałam uciekać z domu – odpowiedziała niepewna reakcji Rafała. Chłopak był zdziwiony i zbulwersowany.

– Kiedy? – zapytał zaniepokojony.

– Przedwczoraj, ale uciekłam dopiero wczoraj. – odpowiedziała.

– Wczoraj? To gdzie nocowałeś? – zapytał.

– Na placu zabaw, koło kościoła. Wiesz gdzie? – odpowiedziała dziewczyna.

– CO? Przecież to bardzo niebezpieczne miejsce. – Rafała zadziwiła ta dziewczyna. – Nie bałaś się?

– I to jak! Mało co spałam, dlatego jestem tak wykończona – odpowiedziała i zwinęła się w kulkę.

– Zaraz zrobię ci coś do jedzenia, a potem pomyślimy o noclegu. – powiedział Rafał i poszedł do kuchni zrobić drugie śniadanie. Gdy przyszedł Ania na niego czekała. Potem oboje zjedli, a zmęczona dziewczyna oparła się o chłopaka i zasnęła.

– No i zasnęła... Dobrze, przynajmniej sobie trochę odpocznie. Sam pójdę spać do kolegi. Ma chyba jedno wolne łóżko. – powiedział w myślach chłopak. Podniósł ją i zaniósł na łóżko. Potem ją okrył kołdrą, a sam poszedł do swojego kolegi.

Następnego dnia Ania po otwarciu oczu rozejrzała się po pokoju Rafała. „Gdzie ja jestem?” zadała sobie pytanie, próbując sobie przypomnieć co zdarzyło się poprzedniego dnia. W końcu sobie przypomniała o Rafale, ale nadal nie wiedziała

jak znalazła się w łóżku. Po chwili przyszedł Rafał.

– Cześć, Ania! Wypałaś się? – uśmiechnął się do dziewczyny.

– Jasne, dzięki. A ty gdzie nocowałeś? – zapytała.

– U kumpla. Przyniosłem śniadanie – na tę wiadomość Ania się uśmiechnęła. Strasznie zgłodniała. – Myj ręce i chodź jeść.

– Jak miło z twojej strony. Skoczę tylko do toalety –

powiedziała i już jej nie było. Podczas załatwiania swoich

potrzeb rozmyślała o tym, że Rafał jest bardzo miły i

zastanawiała się, dlaczego jej pomaga.

Tymczasem Rafał zastanawia się jak pomóc Ani. Po chwili postanowił zadzwonić do swojej siostry z prośbą o radę.

– Julka? Cześć. – powiedział, gdy usłyszał że siostra odebrała.

– Rafał? Cześć... jak ci się żyje?

– Dobrze... tylko mam problem – powiedział i zaczął wyjaśniać siostrze o co chodzi. – Myślę, że ten facet to przypadek dla policji...

– Masz zupełną rację. Ale... – zaczęła mówić jego siostra

– Poczekaj! – przerwał jej Rafał, gdy zauważył że Ania ucieka.

– Muszę kończyć, Ania uciekła – rzucił do słuchawki i się rozłączył. Szybko wybiegł za dziewczyną. Zastanawiał się, gdzie mogła pójść...

Gdy Ania wyszła z łazienki, poszła do pokoju którym był Rafał. Usłyszała, jak z kimś rozmawia przez telefon.

– To przypadek dla policji... – gdy doszły do niej te słowa, pomyślała oburzona i przestraszona: „Co? On pewnie dzwoni na komisariat i mówi, gdzie jestem!”. Szybko wybiegła z mieszkania. Dziewczyna przez chwilę zastanawiała się gdzie pobiec, ale w końcu zdecydowała pobiec na plac zabaw, gdzie nocowała pierwszej nocy. Smutna usiadła na ławce i zaczęła rozmyślać, dlaczego zaufała Rafałowi. „Dlaczego on to zrobił? Wydawał się taki miły...” pojedyncza łza spłynęła jej po policzku...

Po 15 minutach na rozmyślania na ławce, Ania zauważyła, że coś się poruszyło za jej plecami. Obróciła się i zobaczyła...

Rafała. Wstała wściekła i krzyknęła na niego:

– Co ty tutaj robisz? Pewnie jeszcze ściągnąłeś policję, co? – chłopak zrobił zdziwioną minę.

– Nie wiem, dlaczego uciekłaś. Przecież chcę ci pomóc... – tymi słowami jeszcze bardziej rozwścieczył dziewczynę.

– Jeszcze się pytasz? Przecież słyszałam, że chcesz mnie wydać glinom! A ja ci głupia, zaufałam...

– Nic z tego nie rozumiesz. Nie rozmawiałem z policją, tylko z moją siostrą i pytałem jak mogę ci pomóc... – wytłumaczył Rafał. Zastanawiał się, dlaczego Ania wpadła na taki pomysł.

– Ale przecież mówiłeś, że „to jest przypadek dla policji” – zacytowała chłopaka.

– No tak, ale nie ty, tylko facet twojej mamy. To jakiś psychopata! – odpowiedział chłopak z ulgą, że cała sytuacja się wyjaśniła.

– Ups! – dziewczyna zrozumiała swoją wpadkę. – Wygląda na to, że trochę przegięłam... Sorki, Rafał, że cię podejrzewałam – przeprosiła chłopaka. Zawstydzila się.

– Nie ma sprawy. A teraz powinnaś zadzwonić do swojej mamy. Ona na pewno umiera ze strachu o ciebie – powiedział Rafał. Ania jednak bała się, że Kamil nadal będzie w domu.

– Wiem, ale może lepiej nie dzwonić? A jak tam będzie Kamil? – zapytała się.

– To ja cię obronię – powiedział Rafał. W końcu dziewczyna zgodziła się zadzwonić do mamy...

Po rozmowie z mamą Ania zgodziła się pójść do domu. Rafał jej towarzyszył. Gdy oboje podeszli pod drzwi, mama dziewczyny szybko je otworzyła.

– Moja maleńka! – zawołała szczęśliwa, że widzi córkę całą i zdrową. – Tak się cieszę, że zadzwoniłaś do mnie i

powiedziałaś, co się stało.

– Też za tobą tęskniłam – powiedziała Ania i przytuliła się do mamy. Rafał patrzył jak się witają i sobie pomyślał: „Będzie dobrze...” – To jest Rafał – dziewczyna przedstawiła chłopaka

– To on mi pomógł...

– Bardzo dziękuję za to, że zajął się pan moją córką. Tak się o nią martwiłam...

– Nie ma sprawy... – odpowiedział Rafał – proszę mi mówić po imieniu.

– Kochanie, to ty jesteś dla mnie najważniejsza. Dopiero gdy zniknęłaś, zrozumiałam, jaką krzywdę Ci wyrządziłam.

Wyrzuciłam Kamila z domu... – kobieta zwróciła się do Ani

– Boję się, że nie uda nam się go tak szybko pozbyć... – powiedziała ze strachem Ania.

– Nie bój się. Postraszyłam go trochę. Kamil obiecał, że w ciągu dwóch dni się wyniesie. – powiedziała mama.

– To co ja przez ten czas mam ze sobą zrobić? – spytała z obawą.

– Wczorajem mój sąsiad wyjeżdża. Ania może więc przez weekend zamieszkać u niego... – wtrącił się Rafał. – ... albo u mnie. Jeśli oczywiście nie ma pani nic przeciwko temu. – dodał.

– To miło z twojej strony. Wiem, że mogę ci zaufać. Ania na pewno będzie u ciebie bezpieczna – odpowiedziała z uśmiechem kobieta.

– To ja idę się przebrać i spakować – powiedziała Ania. Poszła do swojego pokoju i założyła różowy sweter oraz jasne dżinsy. Potem zapakowała trochę ubrań na zmianę do jasnej torby i zeszła na dół.

– Jestem już gotowa – odpowiedziała. – To pa, mammo! – dodała.

– Do widzenia pani – powiedział Rafał i wyszedł za Anią.

Podczas spaceru do mieszkania Rafała, rozmawiali ze sobą.

- Dzięki, że robisz to wszystko dla mnie... – powiedziała w pewnym momencie.
- Nie robię tego tylko dla ciebie... – odpowiedział Rafał.
- Tak? A dla kogo jeszcze? – zapytała z uśmiechem.
- No... dla siebie, bo widzisz ja cię bardzo polubiłem. To dla ciebie – Rafał wyciągnął kamień w kształcie serca. – mój amulet, przynosi mi szczęście. Weź go...
- Nie wiem, co powiedzieć. Przecież to jest twoje... – zdziwiła się.
- To BYŁO moje. Ale teraz ma chronić ciebie, kiedy nie będzie mnie przy tobie – odpowiedział – Oczywiście, jeśli tylko tego chcesz – dodał.
- Chcę – odpowiedziała i się przytulili. Po czym złączyli się w namiętnym pocałunku.

Zapraszam do przeczytania moich poprzednich opowiadań:



Nowy dzień nowa nadzieja



Timo i Tina

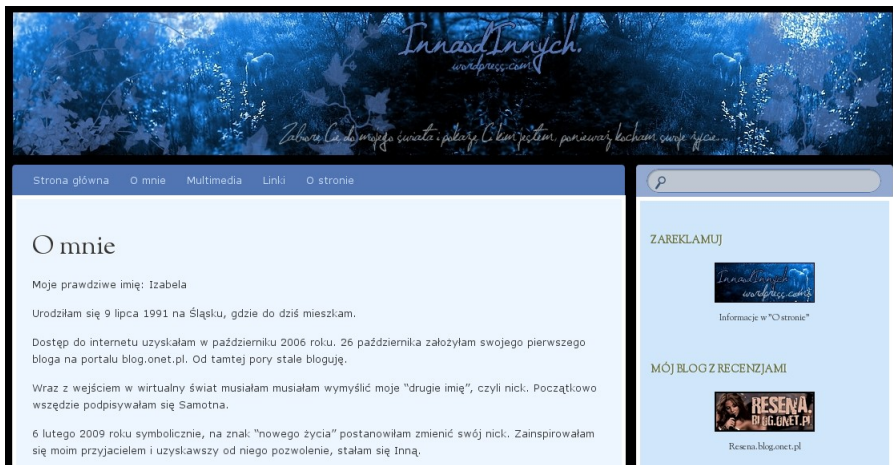


LaFee. Pada deszcz



Kłątwa Zielonych Oczu

Inne moje opowiadania oraz informacje, nad czym aktualnie
pracuję
znajdziecie na:
InnaodInnych.wordpress.com



The screenshot shows the homepage of the blog 'InnaodInnych'. The header features a blue, textured background with the blog's name 'InnaodInnych.wordpress.com' in a white, cursive font. Below the header is a navigation menu with links: 'Strona główna', 'O mnie', 'Multimedia', 'Linki', and 'O stronie'. The main content area is titled 'O mnie' and contains three paragraphs of text. The right sidebar includes a search bar, a 'ZAREKLAMUJ' section with a small image and text, and a 'MÓJ BLOG Z RECENZJAMI' section with another small image and text.

Strona główna O mnie Multimedia Linki O stronie

O mnie

Moje prawdziwe imię: Izabela

Urodziłam się 9 lipca 1991 na Śląsku, gdzie do dziś mieszkam.

Dostęp do internetu uzyskałam w październiku 2006 roku. 26 października założyłam swojego pierwszego bloga na portalu blog.onet.pl. Od tamtej pory stale bloguję.

Wraz z wejściem w wirtualny świat musiałam musiałam wymyślić moje "drugie imię", czyli nick. Początkowo wszędzie podpisywałam się Samotnia.

6 lutego 2009 roku symbolicznie, na znak "nowego życia" postanowiłam zmienić swój nick. Zainspirowałam się moim przyjacielem i uzyskawszy od niego pozwolenie, stałam się Inna.

ZAREKLAMUJ

Informacje w "O stronie"

MÓJ BLOG Z RECENZJAMI

Recenzje.blog.onet.pl

Uciezka

Kryzys

by Anna Odianych